

Prenumerata w miejscu.

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie
kop. 10.

Cena ogłoszeń.

ca 1 razowe po kop. 6 za wiersz pełny
lub za jego miejsca (30 lit.)
za 2—6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7—10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-
dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Piotrkowie, — oraz po za granicami guberni piotrkowskiej wyłączni agentura „Rajchman i Frencler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie. Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Częstochowie „Nowa Księgarnia, M. Pacewicz i Koliński” — i prócz tego:
w Częstochowie W. Zieliński.
w Łasku W. Grass.
w Będzinie „Janiszewski Stan.
w Łodzi „Janiszewski Leopold.
w Brzezinach „Szołowski Teodor.
w Radomsku „Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie „Dziwiatkiewicz J.
w Rawie „Szewłodziński.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

— Biuro redakcyi dla interesantów otwarte codziennie od 2 do 4-ej popołudniu Ogłoszenia przyjmują się w tym samym czasie.

Adres: dom Michelsona obok Magistratu.

PRZEŁOŻONA

4-klasowej Pensyi żeńskiej EMILII DOBRZAŃSKA

zawiadania niniejszem osoby interesowane, że zapis uczennic tak miejscowych, jak i przychodnich, oraz egzaminy wstępne, rozpoczną się w dniu 20 sierpnia r. b. Na rok przyszły klasa czwarta otwarta zostanie.

Adres: Ulica Petersburska (Kaliska) obok Magistratu.

W szkole 4-klasowej filologicznej prywatnej

JAKUBA POPOWSKIEGO

w Piotrkowie.

Zapis uczniów tak przychodnich, jako też i pensjonarzy rozpocznie się dnia 20 sierpnia, lekcye zaś 1-go września. Wykłady prowadzone są przez pp. nauczycieli miejscowego gimnazjum.

Adres: ulica Bykowskie Przedmieście dom własny. (3—1)

Praktykant

może znaleźć pracę i naukę księgarstwa w Księgarni F. Jędrzejewicza w Piotrkowie. (3—3)

Powóz i bryka do wynajęcia każdego czasu u p. Sapińskiego. Ulica Petersburska (Kaliska) dom W-go Golembowskiego wprost Poczty. (3—2)

HIPOLIT GIEGUŻYŃSKI

Rejent

były Adwokat Przysięgły

otworzył swą kancelaryję w Piotrkowie przy Starym Ryнку w domu Dra Głuksmana. (12—3)

Potrzebny jest

POMOCNIK

do kancelaryi Notaryjusza w Będzinie. Warunki w Redakcyi pod literami J. S. (4—4)

DO

Zakładu Stolarskiego

„RODZINA“.

w Piotrkowie,

nadeszły żądane krzesła dębowe „Helena“ z amerykańskimi siedzeniami, bardzo mocne, po cenie rs. 2 kop. 80 sztuka.

Także poleca różne inne Meble gotowe własnego wyrobu, gustownie wykończone, po cenach nader przystępnych. (0—5)

ZGINAŁ

Andrzej Gawliński

9-letni chłopiec wiejski, niemowa, w burej kapotce z szynela wojskowego, w zgrzebnej koszulnie i takich-że spodniach, boso, o białych włosach i drobnych śladach ospy na twarzy. Od 6 tygodni poszukiwany na próżno. Ojciec jego, małorolny włościanin, mieszka w Kruszwie, gminie Żeromin, powiecie łódzkim. Kto by spotkał zbieganego, raczy odprowadzić do magistratu miasta Piotrkowa. (2—1)

Odezwa.

— W ostatnim numerze „Prawdy” czytamy co następuje:

„W roku bieżącym kończy T. T. Jeź 25 lat służby publicznej. Niżej wymienione grono ludzi pokrewnych mu duchem, a pobudzonych obowiązkiem, chcąc uczcić tę drogą nam rocznicę pracy wielkiego pisarza, wyda pod jego imieniem książkę zbiorową. Kto, jak Jeź, zubożył społeczeństwo swoje szeregiem utworów znakomych; kto je tak ukochał i tak oświecić pragnął, ten na uroczystość swego jubileusza nie potrzebuje być wprowadzony przez nas z żadnym szczególnym objaśnieniem. Na to przez 25 lat pracował, na to stworzył Wasyla Hłuba, Krwawe Dzieje, Szandora Kowacza, Historję o praprawnku i prapradziadku, Narzeczoną Harambazy, Dahijszczyznę, Hryhora Serlecznego, Uskoki i inne powieści; na to mężnie walczył płóćm w naszej obronie — ażeby dziś samo jego nazwisko było wyrazem zasług dostatecznie zrozumiałym i ażeby w pamiętkowej chwili skupiło wszystkich świątliwych jego ziomków, dla złożenia strudzonemu pracownikowi ogólnego hołdu.

Jeź należy do tych wyjątkowych u nas umysłów, których starość od najświętszej ci prądów myśli ogólnej i krajowej nie odrywa, lecz na falach postępu utrzymuje. Przejęty do głębi uczuciem obywatelskiem, odczuwszy sercem pragnienia narodu, jednocześnie ogarnął jasnym rozumem jego potrzeby i zalecał ich zadośćuczynienie w duchu wieku. Od wstąpienia na drogę piarską, kładąc największy nacisk na społeczne zagadnienia społeczne, stawał zawsze w obronie słabych i uciskanych, wskazywał prawdziwe, na rzeczywistości oparte ideały, opromieniał szlachetnym światłem pracę, chłostał dzielnie te ujemne czynniki, co tamują rozwój sił krajowych — był apostołem dążeń i przekonań, które następnie młodzież za swoje hasło uznała.

„Pierwsza to sposobność, powołująca o ól o nagrodzenia swego zasłużonego syna; mamy nadzieję, że ten obowiązek spełnimy tak rzetelnie i gorliwie, jak go na uroczystości drugiego znakomitego pisarza Kraszewskiego, spełniliśmy niedawno.

„Książka nasza p. t. „Ognisko” wyjdzie pod koniec bieżącego roku, w objętości 30—40 arkuszy druku wielkiej ósemki. Nie będzie ona zawierała wyłącznie artykułów o jublicie, lecz obok wizerunku jego i ogólnego poglądu na jego działalność, obejmie wiązkę prac, zebranych według pewnego planu a przenikniętych tym duchem, który z pism Jeży wieje. Wszystkie działy nauki i literatury, o ile rany i warunki pozwolą, będą w niej uwzględnione.

Następujący autorowie zaoferowali swoje współpracownictwo: J. Ba donin de Courtenay, A. G. Bem, J. J. Boński, P. Chmielowski, K. Dunin, A. Dygasiński, A. Głowacki (B. Prus), W. Gosiewski, J. Karłowicz, M. Konopnicka, J. Ko-

tarbiński, S. Kramsztyk, J. Ochorowicz, F. Olszewski, E. rzeszkowa, Ig. Radliński, Wł. moleński, W. Spasowicz, F. Sulimierski, A. Świętochowski, J. Szyif, Zgliński

Drogą przedpłaty książka kosztować będzie w Warszawie rs. 4, z przesyłką pocztową rs. 5.

Po pokryciu kosztów wydania za całą resztę funduszu zakupimy powiastkę u Jeży, która prenumeratorem książki jubileuszowej rozesłana będzie bezpłatnie.

Liczba abonentów „Ogniska”, których listę wydrukujemy, stanowić będzie o wysokości honorarium za tę powiastkę, a więc o materyjalnem wynagrodzeniu 25-letniej pracy znakomitego pisarza, który nie jest tyle szczęśliwym, ażeby mógł już po trudach w dostatku odпочać.

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie tej odezwy, o przyjmowanie przedpłaty na „Ognisko” i przelewanie jej do redakcyi „Prawdy”; ogół zaś — o jaknajszersze wzięcie udziału w hołdzie dla zasłużonego pisarza.

Dla zapobieżenia wyczerpaniu książki zwracamy uwagę na konieczność pośpiechu w przesyłce zamówień, gdyż liczba egzemplarzy zastosowana będzie ściśle do ilości żądań.

W SPRAWIE

ZWIĘKSZENIA POŻYCZEK

Towarz. Kred. Ziem.

Na zebraniach wyborczych do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, stowarzyszeni każdego oddziału weszli z wnioskami, aby władze naczelne Towarzystwa zajęły się wprowadzeniem pewnych zmian w przepisach i postępowaniu wykonawczem tej instytucyi. Wiele z tych wniosków — jak zapewnia „Niwa” — były już przedmiotem rozbiurów władz Towarzystwa. Najważniejszą kwestyją we wnioskach poruszoną, jest kwestyja zwiększenia pożyczek, na dobra ziemskie udzielanych. Kwestyja ta już od lat kilku weszła na porządek obrad stowarzyszonych i jej rozstrzygnięcie jest przez ogół ziemian oczekiwane, mniemamy przeto, że przysłuży się czytelnikom w tym względzie interesowanym, powtarzając z „Niwy” za „Gaz. Kielecką” szczegóły co w tej sprawie zrobiono, jak ona stoi dzisiaj i kiedy rezultatu spodziewać się można.

Sprawą tą zajmowało się zwołane w lutym roku zeszłego, ogólne władz Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego zebranie. Uchwalono wówczas: zniesienie granic, jakie zakresła pożyczce Towarzystwa wysokość opłaconego z dóbr podatku gruntowego, i przyjęcie za wyłączną normę dla pożyczki szacunku wykrytego przez taksę. Jednocześnie zebranie zajęło się przejrzaniem odnośnych przepisów taksowych i wprowadzało w nich zmiany, w skutek których, obok zniesienia granicy 56 razy wziętego podatku, wysokość pożyczek znakomicie zwiększyłyby się musiała. Rozmiarów tego zwiększenia dzisiaj obliczyć trudno; dałoby się to uczynić chyba co do każdego dóbr oddzielnie, a i to w przybliżeniu tylko. Jakoż wszystkie dotychczasowe taksy musiałby, przy doboraniu po-

zyczki na zasadzie nowej ustawy, uległ przerobieniu, raz dlatego, że istniejąca dotąd granica pożyczek ten miała skutek, iż delegacje taksowe—pozbawione bodźca do skrupulatnego oceniania istotnej taksowej wartości majątku tam, gdzie zasada mnożnika nie pozwalała na pozyskanie większej, to jest do połowy szacunku dochodzącej pożyczki—szacunek ów, zgodnie z zwyczajem z życzeniem właścicieli, obniżały, powtóre dlatego, że ceny gruntu w nowo uchwalonej klasyfikacji znacznym uległy zmianom. Przedewszystkiem, uwzględniając niewątpliwy fakt, że w ostatnich czasach stosunki handlowe i ekonomiczne kraju, w skutek pobudowania kolei żelaznych bardzo się polepszyły i że w skutek tego ceny jednego i tego samego gatunku ziemi w rozmaitych okolicach kraju, nie przedstawiają już takich jak dawniej różnic—projekt nowej ustawy taksowej w miejsce istniejących dawniej czterech oddziałów taryfy szacunkowej wprowadza tylko dwa:

Do oddziału pierwszego wejsz mają:

z dotychczasowego oddziału I: gub. warszawska, gub. kaliska, gub. piotrkowska z wyłączeniem powiatu będzińskiego; gub. płocka z wyłączeniem powiatu płońskiego.

z dotychczasowego oddziału II: z gub. kieleckiej powiat miechowski i część powiatu pińczowskiego na prawym brzegu Nidy położona;

z dotychczasowego oddziału IV: z gub. suwalskiej powiaty: wołkowski i władysławowski.

Do oddziału drugiego:

gub. kielecka z wyłączeniem pow. miechowskiego i części pińczowskiego, z gub. piotrkowskiej z oddziału kieleckiego powiat będziński,

z dotychczasowego oddziału III: gub. radomska, gub. siedlecka, gub. lubelska, gub. łomżyńska,

z dotychczasowego oddziału IV: gub. suwalska, z wyłączeniem powiatów woł-

kowyskiego i władysławowskiego.

Co się tyczy cen morga ziemi w pojedynczych oddziałach, projekt, zachowując granice dotychczasowego maksimum, wprowadza siedm klas gruntów ornych w miejsce dotychczasowych pięciu (a raczej siedmiu, jeżeli za szóstą przyjmujemy grunty co lat sześć żytem obsiewane), podwyższając ceny ziemi lepszej, i dając możność dokładniejszego oznaczenia wartości gruntów

gorszych; podwyższa też przy zachowaniu maksimum, cenę pastwisk i gruntów pod lasem będących. Aby ułatwić ocenienie doniosłości rzeczonych zmian w ustawie taksowej, podajemy tutaj tabelkę porównawczą; w której pierwsza rubryka obejmuje klasę ziemi, druga i trzecia ceny morga tejże klasy, według projektowanej ustawy, następne zaś cztery wskazują ceny wedle dotychczasowej ustawy taksowej:

Oznaczenie klasy gruntu	Cena jednego morga w rublach					
	Według taryfy projektowanej w oddziale		Według taryfy dotychczasowej			
	I	II	I	II	III	IV
A. Grunta orne klasy I	72	64	72	64	56	50
" " " II	60	54	54	48	43	37
" " " III	54	48	44	38 ⁵⁰	33	30
" " " IV	44	26	24	21	18	16 ⁵⁰
" " " V	36	21 ⁵⁰	8	7	6	5 ⁵⁰
" " " VI	10	7				
" " " VII	4	3 ⁵⁰	4	3 ⁵⁰	3	2 ⁷⁵
B. Łąki klasy I	96	85	96	85	74	66
" " " II	72	63 ⁷⁵	72	63 ⁷⁵	55 ⁵⁰	49 ⁵⁰
" " " III	48	42 ⁵⁰	48	42 ⁵⁰	37	33
" " " IV	28	25 ⁵⁰	28	25 ⁵⁰	22 ⁵⁰	19 ⁵⁰
" " " V	19	17	19	17	15	13
C. 1) Pastwiska nizinne klasy I	40	35	19	17	15	13
" " " II	20	17	12	10 ⁵⁰	9	8 ²⁵
" " " III	4	3 ⁵⁰	4	3 ⁵⁰	3	2 ⁷⁵
2) Pastwiska polne klasy I	22	13	—	—	—	—
" " " II	18	10 ⁷⁵	12	10 ⁵⁰	9	8 ²⁵
" " " III	5	3 ⁵⁰	4	3 ⁵⁰	3	2 ⁷⁵
D. Grunt pod lasem klasy I i II	27	24	22	19 ²⁵	16 ⁵⁰	15
" " " III i IV	22	13	12	11 ⁵⁰	9	8 ²⁵
" " " V i VI	5	3 ⁵⁰	4	3	3	2 ⁵⁰
" " " VII	0	0	4	3	3	2 ⁵⁰
" " " łąkowy	9 ⁵⁰	8 ⁵⁰	9 ⁵⁰	8 ⁵⁰	7 ⁵⁰	6 ⁵⁰

Z zestawienia powyższej tabelki z poprzedzającym ją projektem przekształcenia dotychczasowych podziałów taryfy szacunkowej, przyjść musimy do przekonania, iż na formie tej zyskają najwięcej gubernije: suwalska, łomżyńska i lubelska, mieszczące się dotychczas w oddziale IV-m; następnie radomska, siedlecka i płocka, przechodząc, pierwsze dwie z trzeciego do drugiego, trzecia z drugiego do pierwszego oddziału. Najmniej zyskują cztery pozostałe gubernije, pozostawiając w dotyca-

zowanych oddziałach. Z uwagi przecież, że w kraju naszym ziemi klasy I-iej bardzo mało się znajduje, zaś ceny innych klas gruntu ornego, pastwisk i ziemi pod lasem w tych oddziałach niemałemu uległy podwyższeniu,—przyjść trzeba do wniosku, że po zatwierdzeniu nowej ustawy taksowej, przy zniesieniu zwłaszcza granicy mnożnika 56, stanie się w całym kraju żądanie powszechnemu stowarzyszonych, aby skala pożyczek rozszerzoną była. Wpłyną jeszcze na to następujące zmiany w do-

ONA.

Nowela

Michała Synoradzkiego.

Byłem ubogi.. Ba! jestem nim po dziś dzień. Powzedni kęs chleba zarabiam ciężko, w znoju i czola pocie. Innym dostaje się on lżej—bez wysiłków, bez potu, bez pracy nawet... Mnie inaczej!..

A pragnienia mam wielkie, tak wielkie—że cały ogrom bogactw nie starczyłby na ich zadowolenie. Inni pragnień takich nie znają; nasycają się byle czem, lada błachostką, lada pływaka odbłyśkiem... Wiedza dla nich lichota, stworzoną jedynie dla parjów. Nic dziwnego! Dobry obiad, wytrawny kieliszek wina—starczą im za wszystko. Co ich obchodzi wiedza? Co im po niej?..

Ja myślę inaczej... wcale inaczej!

— Dlaczego? spytacie.

gi. Odpowiedź prosta i krótka: jestem ubogi. Biednemu w oczy wiatr wieje; toć to gadka stara. Nie byłem pod tym względem wyjątkiem.

I dlatego może spotkałem ją na drodze cichej mej pracy—a spotkałem dlatego, że dzieliła nas przepaść bezdenna, niezmierną... przepaść, której przebycie liczyłoby się do cudów!

Wielki cudów minęły. Nie mogłem przebyć tej zapory, dzielącej mnie od niej.

— Była bogatą?.. spytacie.

Nie. Przeciwnie nawet. Była również ubogą. Jej ojciec—lekarz miejski, szuler, lecz mimo znacznych dochodów, zadłużył się po uszy. Ona była jedyną lalką zbawienia, która ojca i matkę z topieli wydobyc miała. Liczyli na nią napewno—i—nie zawiedli się, bo... oboje znali świat i ludzi. Liczyli na nią, jak liczy rybak zachacający smaczną przynętę o ostry kolec wędy.

Liczyli nie bez podstawy. Ona była piękną! Jeżeli starożytni jako ideał piękna uważali Venus i Psyche—z pewnością ona mogła stanąć z nimi na równi. Opisywać jej wam nie będę. Przedstawcie sobie doskonałość piękna, a będzie mieli o niej pojęcie.

I podobna istota stanęła mi w podróży po świecie tym... stanęła naprzeciw, jakoby urągując się memu ubóstwu.

Stanąwszy, wyciągnęła ręce, strzeliła okiem z szafirów i uśmiechnęła się tym uśmiechem, jakim wita Bóg wracających aniołów pocieszycieli z ziemi.

Zawahałem się—przypomniałem sobie, że ledwie na własną codzienną strawę zarabiał. Wyciągnąć ku niej rękę—coć trzeba mieć na gniazdko dla niej puchowe...

Nie zapominajcie atoli, że byłem i jest człowiekiem; człowiek zaś—stworzenie omyślne, pyszne, zarozumiałe i dumne. Więc nie dziw, że spostrzegłszy wyciągnięte ku mnie rączyny... oczęta pełne słodkich nadziei i liczka, zaranną barwą jutrzni okra-

szone—nie dziw, że z całym zapalem pobiegł ku niej i do serca przycisnął.

Zapomniałem o wszystkim—i o tem—że ubogi, że siły moje nie starczą na zadowolenie jej żądań, zachceń i kaprysów, że prosty i szczerzy, że patrzę w świat nie na świat, w ludzi a nie na ludzi—w serca a nie na suknie... Zapomniałem, że suknia na mnie wytarta i łatana, że często łaknę, że... głodny nieraz.

Wierząc dla tego uśmiechu, którym widział, który mi obiecywał wszystkie szczęścia ziemskie i który oderwał mnie na razie od trosk i ciężkiej walki na świecie... dla tego uśmiechu—można było zapomnieć o wszystkim!

Więc porwałem rączęta jej i uściskiem dłoni własnych ogarnąłem... przyciągnąłem do siebie... jałem pieścić, hołubić, lubować się a cieszyć z nią...

Nie broniła mi uścisków... nie broniła pieścot—ni hołubień. Sama tuliła się do mnie, sama osmielała, wzywała sama do tych rozkoszy, które ten tylko może określić, co ją teraz posiada.

Rozzuchwalony—poświęciłem dla niej wszystko—com miał. A miałem jedno serce... uczciwe, proste serce—nic więcej.

Wzięła je. Gdzietam! porwała chęciwie. Pieścotami coraz miłszemi rozplamieniała coraz więcej... odurzała, oszołomiała.

Byłem wtedy szczęśliwy—nie brakło mi nic. Z uśmiechem politowania patrzyłem na smutne twarze—z pogardą słuchałem utyskiwań bliźnich.

tychczasowej ustawie:

Cena wód przynoszących dochody, będzie mogła dochodzić nie do 10, jak dotychczas, ale do 19 rs. za morgę, a co się tyczy stawów i sadzawek, w których prowadzi się racjonalne gospodarstwo rybne, będzie można szacunek ich jeszcze do 100 procent podwyższać.

Szacunek gruntów ornych z powodu wysokiej kultury, będzie mógł być podwyższony nie o 10 ale o 15 proc.

Wprowadza dalej projekt nieznaną w dotychczasowej ustawie taksowej możliwość podwyższania szacunku łąk o 25 procent, w razie, jeżeli te łąki znajdują się w okolicach, gdzie siano ma wysoką wartość przedawną.

Jak w dawnej tak i w projektowanej ustawie do szacunku, jaki wypada z otakowania gruntów, doliczać się ma wartość budowli, która nie może przenosić 25 procent ogólnego szacunku gruntów ornych, łąk i pastwisk. Szacunek ten przecież zwiększy się w przyszłości w skutek projektowanego podwyższenia cen ziemi, oraz zwiększonej możliwości podwyższenia procentowego szacunku gruntów ornych i łąk. Tym sposobem zwiększy się taksowa wartość budowli, a w skutek wszystkich powyższych okoliczności i pozostawiona w dawnych granicach o (25 procent) możliwość podnoszenia ogólnego dóbr szacunku, dawać będzie znaczniejsze niż dotychczas rezultaty. Aezkolwiek więc ceny ziemi w projektowanej ustawie postawione, dalekimi jeszcze będą od dorównania cenom, praktykowanym dzisiaj przy sprzedażach majątków ziemskich, przecież, kto rachować umie, przekona się z tego, cośmy wyżej podali, że pożyczki Towarzystwa dla większości majątków, mogą być pod nowem prawem znakomicie większe od dotychczasowych.

Projekty dotyczące owych zmian, przedstawione przez Komitet Towarzystwa do zatwierdzenia władzy wyższej na początku stycznia roku bieżącego, nie otrzymały dotychczas sankcji nie dlatego, aby władza ta na nie godzić się nie chciała, ale dlatego, że nastając na przedstawienie sobie projektu kodyfikacyi, od tego przedstawienia zatwierdzenia samych zmian u-

— Ciemni... szczęścia nie widzą! — mówiłem sam do siebie. — A wszakże ono tak łatwe do ujęcia... Jenó leniwy go nie dosięga... Ciemni!

Mówiłem to, trzymając ją w objęciach... A ona mi się śmiała— jak się śmieją lilije wodne do zwierciadła jeziora, lub jagoda leśna do mchu, który ją obejmuje.

Nad nami niebo zwieszało się lazurowym baldachimem— upiętym w gwiazdy i słońca, które dla nas tylko świeciły... Natura dla nas jedynie z ziemi wyciągała kwiaty o barwach przeróżnych— a świat cały był dla nas stworzoną zabawką...

Bóg niebo przepasał siedmiowzrą tęczą, jakoby na znak druzbowania naszemu szczęściu!..

Byliśmy sami wedwoje, Ludzie—świat—to wszystko nasze...

I byłoby wszystko pięknie, bardzo pięknie, gdybym nie był ubogi; gdyby czełek na świecie mógł żyć i odziewać się uśmiechem rubinowych ustek kochanki i promykami jej cęzu; gdyby zimno lodowate śród zimy zastąpić było można pocałunkiem ukochanej...

Niestety! Czasy cudów minęły!..

Dziś ona... jest żoną bogatego dzierżawcy— jam został, jakim był ubogi.

A chwila owa przyrzeczeń, wyznań, naszeptów i pieszczot?

Dzieciństwo! Mrzonki! Utopijel!

.....si ch'a te fia bello—Aventi fatta parte per te stesso...

czyniła zależnem i poleciła wcielić je do rzeczzonego projektu. Wygotowanie tego ostatniego jest już na ukończeniu.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Na pomnik ś. p. prof. St. Pawełka od X. Jana Przybyłko z Irządz, otrzymaliśmy rs. 6.

— Pan Kański, od lat kilkunastu profesor matematyki przy tutejszem gimnazjum, został w tych dniach przeniesiony na taką posadę do Włocławka, do tamecznej szkoły realnej, na miejsce p. Kosowskiego, który natomiast zajmie miejsce p. Kańskiego.

— Wpisowe za naukę w tutejszem gimnazjum ma być podobno podniesione do rs. 30 i jednocześnie utworzone być mają w pierwszych pięciu klasach oddziały paralelne.

— Akta 576-ciu dóbr, przeniesione do Dyrekcji Tow. Kredyt. Ziems. w Piotrkowie z Kiele i Kalisza, obejmują blisko 1800 wolumenów. W początku roku przyszłego ma być przeniesiona reszta ksiąg, należących do dóbr, położonych w powiatach: rawskim i brzezińskim.

— Zapowiedziany przegląd wszystkich oddziałów straży ogniowej, odbył się w ubiegłą niedzielę. Ćwiczenia odbywały się tym razem nie na gimnastyce, lecz na prawdziwym domu. Za łaskawe użyczenie domów należy się ich właścicielom pp. Koczynskiemu i Kaliskiemu, prawdziwa wdzięczność, a podobne ćwiczenia, jako niewątpliwie praktyczne, winny być częściej powtarzane. Wszystko szło składnie i zrecznie, z wyjątkiem zbyt wolnego zakładania węży na dachy domów.

— Koncert niedzielny odznaczał się tem, czem i inne nasze koncerty, to jest brakiem publiczności i niezwykle lichym fortepianem. Pan Deryng, znany już w Piotrkowie skrzypek, odegraniem Legendy i Kujawiaka Wieniawskiego, dał dowód, że studyjów nie zaniedbuje i że na prawdziwego artystę wyrość może. Panna Maryja Łaszewska, uczennica warszawskiego konserwatorium, bardzo ładnie odegrała na fortepianie Polonez Chopin'a, oraz Caprice Heroique Kontskiego. Koncert wreszcie urozmaiciła deklamacyja p. Micewicza, oraz p. J. Ł., który wypowiedział swój utwór „Dumania wiejskiego szlachcica”. Wogóle wszystko byłoby niezłe, gdyby... nie publiczność i fortepian.

— Ceny zboża znacznie się podniosły z powodu ciągle trwających deszczów. Ceny z ostatniego, wtorkowego targu, podajemy, jak zwykle, na końcu dzisiejszego numeru, i zwracamy na nie uwagę ziemian.

— Rada Nadzorcza straży ogniowej ochotniczej w Rawie, ma honor podać do wiadomości publicznej, że z widowiska amatorskiego, w dniu 30-m lipca r. b. przedstawionego, osiągnięto następujący rezultat:

Dochód.

1) Ze sprzedaży biletów wejścia 149 rs. 20 kop., — 2) z naddatków za bilety 12 rs., — 3) ze sprzedaży programów, cukierków i lodów w bufecie 35 rs. 5 kop. — Razem 196 rs. 25 kop.

Rozchód.

1) Urządzenie, a następnie usunięcie sceny 11 rs. 56 kop., — 2) kosztu druku afiszów i biletów 5 rs. 50 kop., — 3) służba za przynoszenie i odnoszenie rekwizytów, mebli i fortepianu 10 rs. 5 kop., — 4) oświetlenie sceny i sali w czasie prób i przedstawienia 7 rs. 3 kop., — 5) za artykuły do urzędzenia bufetu 17 rs. 38 kop., — 6) fryzjerowi 18 rs., — 7) muzyka 5 rs. — Razem 74 rs. 52 kop.

Zatem wpłynęło do kasy straży 121 rs. 73 kop.

Za ten rezultat, znacznie zasilający szczerple fundusze straży, Rada Nadzorcza, w imieniu stowarzyszenia, ma zaszczyt wyrazić swoje podziękowanie i wdzięczność szanownym amatorkom i amatorom, którzy z całą gotowością i zaparciem się, nie zważając na miejscowe niedogodności, uprzejmie przyjęli na siebie trudne obowiązki publicznego wystąpienia, z jakich wywiązali się z całym poczuciem artystycznym.

Prezylujący J. Grotowski.

Rawa d. 5 sierpnia 1882 r.

— Ucieczka z wagonu W dniu 26-m — jak doniósł „Kuryjer Poranny” — na dwie wiorsty przed stacją osobową Sosnowice, w czasie biegu wyskoczył z wagonu jeden z podróżnych, lecz tak szczęśliwie, że pomimo upadnięcia zdołał zaraz się podnieść i biedz czempredzej w stronę wsi Pogoni. Służba jadąca w pociągu dostrzegła to, lecz na razie zatrzymać tegoż nie było można.

W krótkim czasie policmajster z miasta Łodzi podał depezę do Sosnowca, ażeby miejscowa służba żandarmiska przytrzymała niejakiego Grzegorza Peters, lat 18, mieszkańca miasta Łodzi, poszlakowanego o kradzież 700 rs.

Z nadesłanego rysopisu zdaje się, że ów skaczący podróżny był właśnie uciekającym złodziejem.

— Ministeryjum oświecenia poleciło kuratorom okręgów naukowych, zebrać dokładną wiadomość o wysokości sum, otrzymywanych z wpisów szkolnych i o wydatkach za dwa lata w każdym zakładzie naukowym.

— Rs. 1 kop. 20 wniesione za bilet na koncert przez W-go Prz., nadesłane zostały dla małżonków Kobierskich.

— Listy od Redakcyi:

— Panu M. Syn. w Bieguniu. Przyobiecanej na dzień 14 czerwca powieści z XVIII w., dotąd nie otrzymaliśmy. Czy możemy rachować na łaskawie uczynioną obietnicę?

— Panu Róż. w Żarkach. Z oleodruków wysłaliśmy tylko dwie głowy, — cała bowiem ilość egzemplarzy Miramare, zakupiona przez nas dla prenumeratorów „Tygodnia”, już rozprzedana została. Rs. 1 pozostaje do dyspozycyi.

— Panu T. w Dąbrowie. NN 28 i 30 wysłaliśmy we właściwym czasie i z pewnością nie doszły Was z winy urzędu pocztowego w Dąbrowie; pomimo to N 30 wysłamy; 28 jednak wyczerpany.

— „Czci godny wielbiciel” nim znajdzie „istotę pożądaną, która życzyłaby sobie mieć pracowitego męża” — niechaj się wpierv nauczy poprawnie mówić i pisać po polsku.

Z R a w y.

Dnia 8 sierpnia 1882 r.

Kto nie chwali rawskich bułek, pójdzie pod sąd.—Obowiązki prasy. — Samowola rzeźników. — Lekarstwo dla żarłoków. — Adres do P. R. — Przerwa w żniwach.— Minister bez teki. — Teatr amatorski.

Z ostatniego numeru „Tygodnia” dowiedziałem się, że Redakcyja przyjmowała u siebie specjalnego pełnomocnika rawskich piekarzy, dla odkrycia mego incognito, z tego zapewne powodu, że z mojej korespondencyi z dnia 19-go z. m. (N „Tygodnia” 31) dowiedzieli się, iż pieką kwaśne bułki i chleb niedopieczony. Że tak jest, a nie inaczej, to wie o tem całe miasto, więc i oni powinni wiedzieć; czy zaś o tem napisał X. czy Y., to rzeczy nie zmienia, i dlatego dziwię się, że ci panowie dla dogodzenia swej próżnej ciekawości, naumyślnie wysłali od siebie delegata aż do Piotrkowa, nie bacząc na kosztu tego komisoryjum, z czego znowu wypadnie, że bułki podróżują w Rawie.

Na poparcie mego twierdzenia co do tutejszego pieczywa, przytoczyć muszę, że lekarz powiatowy wyszedłszy już z cierpliwości, nie dawniej jak dwa tygodnie temu, zrobił niespodzianą wizytę rozwielenionym panom piekarzom, w asystencyi urzędnika magistratu, i skonfiskowawszy im te-

go wyborczego pieczywa za rs. 12, spisał protokół z tej czynności i odesłał do miejscowego magistratu. Czy jednak takowy przesłany już został sędziemu pokoju dla wymierzenia kary, o tem, jak dotąd, kronika rawska milczy. Jasnym więc jest dowodem, że bajek nie piszę,— co się zaś tyczy przykrości, jakich doznawał pan Rajzacher podczas wysyłania swego omnibusu do Rawy, to nie przytaczam, kto mu takowe wyrządzał, bo nie wiem; lecz potępiam w imieniu ogółu tych, którzy mu takowe wyrządzali. Czas już, aby publika wiedziała, że prasa stoi na straży potrzeb ogólnych społeczeństwa, a nie interesu jednostek ze szkoda tego społeczeństwa. Nie możemy być tak zapomniani, abyśmy za swój grosz, ciężko zapracowany, nie mogli dostać kawałka zdrowego chleba! Dziwić się więc należy miejscowym piekarzom, że tego dotąd nie rozumiejąc, rozgłaszają, iż wytoczą proces kryminalny korespondentowi, który powyżej zacytowany artykuł *powążył się o nich napisać* (!)

Kiedy już mam mieć wytoczony jeden proces kryminalny przez panów piekarzy, to już za jedną drogą poddaję się z pokorą i drugiemu przez miejscowych rzeźników!

Korporacja ta egzystująca pod firmą: Jan-kiel, Sruł, Szaja et consortes, postępuje z nami z wielką arogancją; trafia się bowiem często, szczególnie w obecnej porze, jak równie we wszystkie święta żydowskie i sabały, że mięsa wcale dostać nie można, albo jeżeli się otrzymuje, to po znacznie wyższej cenie, od ustanowionej taksy, lub wreszcie nie inaczej, jak funtów kilkanaście, nawet wtedy, gdy komuś potrzeba zaledwie kilka; jeżeli zaś służąca w takiej ilości wzięść nie chce, wtedy wielmożny rzeźnik „wymyśla” jej co się zmieści, i odprawia z kwitkiem. Jest to samowola, połączona w wysokim stopniu z zuchwałstwem, tem więcej, że zamiast mięsa wołowego dostajemy najczęściej krowie, które ani smakiem, ani gatunkiem się nie zaleca.

Zapytacie zapewne, jak radzimy sobie w takim wypadku? Pościśmy jak najprzykładniej, umartwiając swe ciało za grzechy nasze, i prosząc Pana Boga, aby za pomocą konkurencji, przedstawicieli Izraela przestali być rzeźnikami, a na ich miejsce znaleźli się ludzie dobrej woli, którzyby uczciwiej żądania nasze spełniali. Jeżeli macie w Piotrkowie dużo żarłoków, którychbyście chcieli skarać na umartwienie ciała, przyślijcie ich do Rawy, a wtedy znajdą oni napewno parę dni takich w tygodniu, że ani mięsa, ani bułek nie dostaną, dlatego, że pierwszego będzie brak, a drugich sami jeść nie będą chcieli. Karmieni dozami homeopatycznymi, wyleczą się z swego żarłocstwa!

Aby jednak chociaż w połowie ulżyć naszym fizycznym cierpieniom, przysyłaj panie Rajzacherze swoje pieczywo, mając na uwadze posłany ci adres przez 50 rodzin podpisany,— a wy, coście prosili o takowe, zakupujcie codziennie, bo jak kiedy zrobicie panu R. fiasco, to się rozgniewa, a przestanie wysyłać swój omnibus chlebowy, pozostawi was na łasce i niełasce rawskich Fürstpiekarzy.

Od dwóch tygodni mamy ciągłe deszcze, a jakkolwiek obchodzi się bez zbytecznych ulew, gradów i burz, jako gdzieindziej ma miejsce, to jednak stanowią one ciągłą przeszkodę w spręgie pszenicy, owsa, grochu i dojrzewającej tataraki, tak dalece, że o ile słychać, to już pszenica i owies zaczynają porastać, a groch się wysypuje; za to kartofle i inne jarzyny skutkiem poprzednich upałów prawie uwidła, przez deszcze odżyły, i znacznie się poprawiły. Jednakże, jeżeli takie deszcze potrwać dłużej, mogą spowodować wielkie straty dla gospodarzy, a dla nas większą jeszcze, niż dotąd, drożyznę.

Tutejszy obywatel p. Władysław Wiener,

członek rady opiekuńczej zakładów dobroczynnych pow. rawskiego, przytem obrauy, prezesem dozoru kościel. parafii rawskiej, i przez rząd guber. już zatwierdzony, dotąd tego ostatniego urzędu nie objął, dlatego, że nasza municypalność rachunków z poprzednim prezesem nie ukończyła—i kiedy to nastąpi? niewiadomo. Dlatego też radzimy p. W., aby zakończył wyżej, bo jak będzie tak siedzieć cicho, jak dotąd, to się do swego przybytku kościelnego nie dostanie, i — zostanie nadal ministrem bez teki.

Na zakończenie donoszę wam, że prezes Rady Nadzorczej naszej straży ogniowej ochotniczej, przy pomocy innych członków tej korporacji, urządził w dniu 30 m. t. m. nowe przedstawienie amatorskie, składające się z dwóch sztuk, a mianowicie: *krotochwili* w dwóch aktach p. t. „Teatr Amatorski” Bałuckiego i „Na ulicy” obrazek dramatyczny Szymanowskiego. W antrakcie, amatorki, przybyłe umyślnie ze wsi, wykonały, jedna z nich śpiew „Anior che fu”, wspomnienie Romauzero-Beviguiani, i „Groźna dziewczyna” Moniuszki; druga zaś amatorka odegrała na fortepianie „Impromptu” Chopina. Wogóle przyznać należy, że z tak urozmaiconego programu, szanowni amatorowie i amatorki wywiązali się należyście; szczególnie zaś na zaznaczenie zasługują państwo M., oddając rolę Trombolińskich w „Teatrze Amatorskim”, z taką prawdą i ekspresją, że lepszych Burmistrzów do burmistrzowania, jak na Rawę, nie potrzeba.. Pan P. w roli inżyniera, swoim komizmem nie mało przyczynił się do rozweselenia zgromadzonej dosyć licznie publiczności, która wogóle z całego przedstawienia była bardzo zadowolona. Czysty dochód z przedstawienia wynosi rs. 121 kop. 73. Y.

Z Sosnowca.

Dnia 7 sierpnia 1881 r.

Chłodne powietrze i deszcz, jak zauważył Hipokrates, najbardziej usposabiają do rozsądnego zapatrywania się na... no, chociażby na potrzeby miejscowe..

Owe zimno i deszcz, nawiedzają nas codziennie od paru tygodni; temperatura tak niska, że chociażby palić w piecu. To też, każdy się obawia wychylić nosa na zażawiony świat boży, i, siedzi w domu rozmyślając.. czy rozsądnie?—jak chce mieć ów mąż nauki—dalipan trudno odgadnąć.

Kwestyje atoli natury lokalnej, rozwiązują się w tych czasach deszczowo - ogórkowych. Naprzykład Dyrekcya drogi żelaznej brakuje nam główną ulicę naszego gródu, ponosząc na ten cel znaczny wydatek, który, jak złośliwi utrzymują, pokryto funduszem gratyfikacyjnym, jaki był pono przeznaczony dla jej służby. Ale to musi być bajka, ukuta przez niechętnych, bo wielu z kolejowych białych murzynów niepozbyło się dotąd zwodniczej uadziei, wielu ona jeszcze błogo do snu kołysze, koł gwałtowne pragnienie gotówki, która, jak wiadomo, stanowi nervus rerum dla każdego śmiertelnika, co potrzebuje papu i przyodziewku.

A no, quod licet, szanownej Dyrekcji..

Drugim, już faktem dokonauym, jest oddanie ogrodu kolejnego—który był dotąd własnością uprzywilejowanych, — na użytek całej rzeszy kolejarzy. Jest to rzecz nie tak drobna, jak się z pozoru wydawać może.

Dawniej naprzykład, prowadzono się z dziatwą do parku oddalonego o 20 minut drogi, przebywając niebotyczne tumany kurzu, aby w tem Eldorado zieleni, napić płuć zdrowem powietrzem i zażyć miłego wytechnienia jakąś godzinę. Dziś, zarząd drogi żelaznej, na skutek informacji któregoś z jego urzędników, podzielił zarówno prawo oddychania świeżem powietrzem i używalności chłodu podczas skwarów letnich. Tę małą przysługę, z przyjemnością notujemy na dobro Dyrekcji.

We wspomnianym wyżej parku, który się zwie Sieleckim (od nazwy dóbr Sielce), przemysłny właściciel jednego z przybytków Gambrinusa w naszym à la grodzie, urządził letnią jadłodajnię i piwiarnię, której egzystencję zdają się zapewniać dość liczni zwolennicy gastronomii i *bawarzyści*. Ale nie na tem zasadza się cały spryt naszego przemysłowca. W dniu niedzielne urzęda on koncerty, wykonywane już to przez orkiestrę pułku buzarów z Częstochowy, już to kiedyindziej przez popiśującą się górniczą muzykę z sąsiedniej Dąbrowy, a nakoniec i pruską kapełę, która pieści uszy swym ein, zwei, drei... Ludek się tedy tłumnie zbiera, bawi, pije, a nawet i tańczy w sali na ten cel urządzony; przedsiębiorca zaś trze ręce z radości, bo w każdym osobniku, czy to pięknej, czy szpetnej połowy Adamowego rodu, widzi on dwuzłotówkę za wejście i coś jeszcze za jadło i napitek. Tylko te humorodajne czynniki zadrogo się sprzedają; ale każdy w milczeniu płaci haracz, nikt się z uwagą nie odzywa, może z obawy wzajemnej uwagi: „to nie jedz..” Czas płaci i traci. Obecne deszcze i zimna, przerwały źródło zarobku naszemu twórcy przyjemności, a wypełniły zalem serea lubowników muzyki, fajerwerków, piwa i choreografii. Obecnie słuch nas dochodzi, że na 15-go bieżącego o miesiąca, gotuje się w tym samym parku zabawa muzykalno-kwiatowa czy podarunkowa, na rzecz miejscowej szkoły realnej. O dobrym rezultacie materyjalnym ani wątpić; szkoła jest dziecięciem naszej własnej zaradności i cieszy się należną sympatją tutejszej publiki, która jest zawsze szczerą, gdzie hasłem „pro a publico bono.”

W ubiegłą sobotę mieliśmy w miejscowym teatrze koncert p. Karesza, znanego i sympatycznego śpiewaka, ze współdziałaniem pani Marborg pianistki, i amatorów: panny S., która pięknem odśpiewaniem paru numerów lżejszego pokroju, zdobyła sobie rzęsiście oklaski,—i skrzypka pana J., sumiennego wykonawcy. Moglibyśmy się ograniczyć na zaznaczeniu samego faktu, gdyby się pod pióro gwałtem nie cisnęło małe „ale”. Dlaczego naprzykład szanowna śpiewaczka wybrała sobie tylko francuskie i rosyjskie piosnki, a zapomniła o Moniuszce, Zarzyckim i wielu innych? A pan J. czemu nam każe słuchać rzeczy już koncertowanych przez siebie na tutejszej estradzie? Jakkolwiek zawsze mile słuchamy pięknych kompozycji, to jednak pragnęliśmy, aby repertoar naszego dzielnego skrzypka przekroczył zaczerowane koło..

Wybaczcie mi szanowni amatorzy, że jako takim, robię uwagę publiczną; ale przywykliśmy tu na was patrzeć, jako na artystów prawdziwych, i ten to punkt obserwacyjny, niechaj mnie przed wami wytłomaczy. Pan Karesz, w dalszej wędrówce artystycznej, udaje się do Częstochowy.

Mieliśmy niedawno w swych murach profesora Trejdosiowicza na ekskursji z dość liczny zastępem wychowauców warszawskiego uniwersytetu. Całe grono młodych przyrodników z profesorem na czele, wiedzało liczne nasze fabryki i kopalnie, donajac wszędzie oznak sympatii. Znany z uprzejmości pan M., dyrektor zakładów górniczych hr. Renarda, przewodniczył na dole w kopalniach, któremi zarządza; pokazywał, objaśniał, tłumaczył, a nakoniec gościnnie podejmował u siebie szanownego profesora z całą drużyną.

Nazajutrz sympatyczni goście, żegnani przez zacnego pana M., wyruszyli do Dąbrowy Górniczej.

Sezon kuracyjny i od nas zabrał swój kontyngens wyjeżdżających po zdrowie i na wilegijaturę. Jedni tedy wyruszyli do przeróżnych zagranicznych *badów*, inni do zakładów krajowych, a więc do Buska, Ciechocinka i t. d. A propos tego ostatniego, widzieliśmy tutaj przemysłnego niemcaszka, który wioził całe paki rozlicznych zabawek i rupiec z widokami i napisem „Ciechocinek”.

I te „pamiętki z Ciecchocinka” germańskie-go pochodzenia, będą przez wielu uważane za wyrób krajowy!!

Fabryki u nas mnożą się tak, jak niegdyś Mojżesz przykazał mnożyć się swym wyznawcom. Ale dla nich zamawiam sobie oddzielne łamy waszego Tygodnika.

ROZMAITOŚCI.

— Ciekawą odbyto operację w jednym ze szpitali w Peszcie, a mianowicie transfuzję krwi jagnięcej do żył żołnierza, zniszczonego przez skorbut i ogólny upadek sił. Po uznaniu lekarza ordynującego, iż dla pacjenta niema ratunku, dr. Tyroch, po przecięciu żyły w karku jagnięcia i w ramieniu pacjenta, dokonał, za pomocą specjalnego przyrządu, przeprowadzenia krwi zwierzęcej do żył człowieka. Omdlały w skutek upuszczania mu krwi, wrócił do przytomności gdy świeża ciepła krew po żyłach jego zaczęła krążyć, a trupiej białości twarz jego odzyskała napozór rumieniec zdrowia. Pacjent odtąd ma się względnie dobrze.

— Sekret leczenia dotkniętych wścieklizną. Niejaki Zarudski ogłasza w pismach rosyjskich otrzymany przezeń od pewnego znachora wiejskiego, że wsi Beresćianki gub. poltawskiej. Znachor ów wyleczył ojca autora w stadyum tak daleko posuniętej choroby, że cierpiący wpadał już w paroksyzmy szaleństwa i nie mógł polykać płynów. Chory wyleczony przez znachora w r. 1837 po dziś dzień żyje, a syn jego wyjednawszy tajemnicę u tegoż znachora, dotąd ze skutkiem leczy wściekliznę. Środkiem leczącym, według p. Z., jest roślina zwana wilczym mlekiem, ostromleczem, albo mleczajem, mianowicie jej gatunek Euphorbia nicaensis, rosnący na wyniosłych gruntach, leżących odłogiem, wogóle dość pospolity i u nas. Korzeń Euphorbii nicaensis, wykopany najlepiej w maju lub wrześnie, ususzony i stary na proszek, daje się choremu w płynie lub w galce chleba, w ilości sporej szczypty na jedną dawkę. Jeżeli pierwsza dawka nie poskutkuje, daje się w kilka godzin drugą, a nazajutrz rano zawsze jeszcze jedną. Moený odwar z tego korzenia używa się jednocześnie do przemywania rany zadanej przez wściekle zwierzę, a skutek ma być niewątpliwy. Powtarzamy tę wiadomość ze wszelkimi zastrzeżeniami.

— W szkołach żeńskich w Ameryce uczą się panny palić w piecu, łożka ślać, zamiatać i obkurzać, prać, prasować, zgola wszystkiego, co tylko do gospodarstwa jest potrzebne.

NOTATKI POPULARNO-NAUKOWE i praktyczne.

— Obuwie staje się trwalszem i nieprzepuszczalnem, skoro wierzchnia część i podeszwy nasyczone są częściami olejnymi. W tym celu trzeba skórę wierzchnią od ozasu do czasu, potrzeb rozgrzanym olejem rycynowym. Olej ten wypełnia nie tylko małe otwórki w skórę, któremi woda przeciąga, ale dodaje zarazem skórze giętkości i czyni ją trwalszą. Podeszwy u nowego zwłaszcza obuwia dobrze jest nasycić przygotowanym olejem lnianym i to po kilkakroć, dopóki skóra olej wciąga. Podeszwy tak zaprawione są o połowę trwalsze od zwykłych.

Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.

W d. 2 (14) sierp., w rządzie gub. piotrkowskim na budowę nowej szosy na traktach I-go rzędu w pow. noworadomskim: a) na trakcie radomsko-wołoszczowskiem 370 sążni od sumy 6072 rs. 48 k.; b) kielecko-częstochowskiem 331 sążni od sumy 9025 rs. 39 k.

— W d. 4 (16) sierp., w urzędzie pow. częstochowskiego na dzierżawę propinacji w latach 1882/86, w majątku Mirów, od rocznej sumy 81 rs.

Ceny zboża.

Piotrków 8 sierpnia 1882 r. wtorek.

Pszemca nowa rs. 10—11,00.—Żyto rs. 5,40.—Jęczmień rs. 4,20 — Owies rs. 3,45. — Gryka rs. 5,00.—Groch rs. 6,75. —Rzepak rs. 10,00. —Kartofle młode rs. 1,50.

— Pewien z obywateli powiatu łaskiego pan W. S., zabrał wśród kwartału pomimo mej wiedzy, chłopca będącego u mnie do usług. Stawiam przeto pytanie, czy jest to czynem obywatelskiem i czy wpłynie to dobrze na moralną stronę chłopca czternastoletniego, odpowiedzi zaś i ocenienia tego faktu szukam w opinii publicznej.—Coraz więcej daje nam się uczyć brak dobrej służby, a komuż, jeżeli nie podobnym panom kraj winien za to podziękować. Po bliższem spr-

wdzeniu tego faktu, nie omieszkam ogłosić imienia i nazwiska tego pana.

Antoni Chotkowski.

Rozkład jazdy na kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Łódzkiej.

do Warszawy.	Kuryjer-klassy	Osobow-klassy	Pospieszny kl.	Robot. kl. tylko	Miejscow. wy kl.
	I i II	I II i III	I II i III	III	I II i III
Sosnowiec wychod.	10,15 w.	7,55 r.	1,00 p.	9,00 r.	—
Granic. „Częstoch. przychod.	10,40 w.	7,50 r.	1,15 p.	8,45 r.	—
Radomsk.	12,52 n.	10,21 r.	3,27 p.	11,44 r.	—
Piotrków.	2,03 n.	11,45 r.	4,39 p.	1,15 p.	—
Koluszki.	3,08 n.	1,02 p.	5,45 p.	2,46 p.	5,45 r.
Skierniew.	4,19 r.	2,20 p.	6,58 w.	4,14 p.	6,49 r.
Warszawa z Warszawy-wy-wychodzi.	5,19 r.	3,39 p.	7,59 w.	5,40 p.	8,01 r.
Skieniew. przych.	7,15 r.	5,55 p.	9,50 w.	8,10 w.	10,10 r.
Warszawa wychodzi.	9,30 w.	11,10 r.	6,00 r.	8,30 r.	7,00 w.
Koluszki.	10,57 w.	1,11 p.	7,36 r.	10,40 r.	8,51 w.
Piotrków.	—	2,37 p.	8,46 r.	12,13 p.	10,10 w.
Radomsk.	12,50 n.	3,55 p.	9,48 r.	1,32 p.	11,15 w.
Częstoch.	1,53 n.	5,28 p.	11,04 r.	3,11 p.	—
Granic.	2,47 n.	6,46 w.	12,04 p.	4,36 p.	—
Sosnowiec	5,00 r.	9,35 w.	2,25 p.	7,45 w.	—
Droga Łódzka. Łódź wych.	4,50 r.	9,30 w.	2,38 p.	7,40 w.	—
Koluszki. przych.	—	1,5 p.	7,25 r.	1,5 p.	9,10 w.
Łódź. przych.	—	2,5 p.	8,25 r.	2,5 p.	10,10 w.
Koluszki. wych.	—	3,5 p.	7,20 w.	7,20 w.	10,30 w.
Łódź. przych.	—	4,5 p.	8,20 w.	8,20 w.	11,30 w.

Pociągi robotnicze kursują: ku Warszawie tylko we wtorki, czwartki i soboty; — ku Granicy i Sosnowcowi tylko w poniedziałki, środy i piątki.

O G Ł O S Z E N I A

Fabryka KAMIENI MLYŃSKICH C. SKORYNA
Warszawa, Praga Nr. 409
Niniejszem mam honor zawiadomić osoby interesowane, że oprócz kamieni młyńskich, dostarcza wszystkie maszyny potrzebne do młynów: **Walce** ulepszonego systemu wszelkich gatunków, **Aparata magnetyczne, Eureka**, czyli obłuskacze do zboża; **Triery, Wialnie** do czyszczenia zboża i kaszek; **Zarna** ręczne i do maszyn. Fabryka posiadając ludzi kompetentnych, podejmuje się ustawić takowe. Na składzie znajduje się zawsze wielki wybór kamieni rozmaitych gatunków, świeża **gaza** szwajcarska w najlepszym gatunku, **pas**y wełniane i rzemieńne, oraz wszelkie przedmioty i maszyny w zakres młynarstwa wchodzące. Ceny o ile można najprzystępniejsze.
(L. i Pr. 8437) (24—22)

PŁUGI ULEPSZONE fabryki **J. Sucheniego**
Podczas wystawy w Warszawie.
na próbie porównawczej z Pługami Sacka, Oszmiańca i wielu innemi, okazały się w dokładnej orce przy siłomierzu, uznane za najlepsze, za to nagrodzone medalem srebrnym, na Wystawie Warszawskiej w r. 1882.
Ceny Pługów od rs. 7, a Samochody piętrowe ze zrynacznem lub z pogłębiaczami do rs. 22, dają się zastosować na tegie grunta 3—12 cali. Cenniki fabryka przesyła bezpłatnie. Adres St. pocztowe Nowo-Radomsk.
J. Sucheni w Gidlach. (7—4)

egzystującej mej **Farbiarni** już przeszło od lat 18-stu w temże mieście, z dniem 12 (24) lipca 1882 r., oprócz przyjmowania do farbowania wszelkiego rodzaju sukni tak męskich jako i damski, **otworzyłem** **Prańnię chemiczną** w której jak najstaranniej, najakuratniej i najszybciej, wszelkie przedmioty prane i farbowane będą po **nader przystępnych cenach.**
Zakład mój mieści się na dole w domu frontowym, do którego jedno wejście z **placu Mikołajewskiego** (Nowego Rynku) przez podwórkę; drugie zaś **od ulicy Luteranckiej, wprost kościoła Ewangelickiego.**
Polecam się więc łaskawym względem Szanownej Publiczności
(3—3) **Al. Heiningera.**

Fortepian machoniowy
o siedmiu oktawach, w bardzo dobrym stanie. **Kanapa, dwa fotele i sześć krzesel machoniowych** szafirowym adamaszkim krytych; **szafa** do rzeczy, **komoda, biurko, stół** rozsuwany na 24 osób i **umywalnia** — wszystko **jesionowe**, kto wyżej wymienione meble wszystkie razem kupi zapłaci tylko **rs. 310 (trzysta dziesięć).** (3—3)

FORTEPIAN
machoniowy o 7-u oktawach w dobrym stanie jest do sprzedania za przystępną cenę, w folwarku Polonia pod stacją drogi żelaznej War.-Wied. Myszków.
Bliższa wiadomość u zawiadowcy tejże stacji. (3—1)

4 pary Wołów
młodych, bardzo dobrych i **Owiec sztuk 130** różnego wieku, zdrowych, zdalnych do chowu. Wiadomość na miejscu. (2—2)

Anna Sygietyńska.
Nauczycielka muzyki. Dom W-go Goleńskiego. (7—7)

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Piotrkowa i okolic jego, że przy

Akuszerka **HEBERT**
zmieniła mieszkanie do domu W-go Żmirodzkiego obok p. Desau, ulica Worońska. (3—3)

Nowo otworzony

Handel Win, Delikatesów, Towarów Kolonialnych i
RESTAURACYJA

MAKSYMILIJANA NODZEŃSKIEGO

w Piotrkowie,

w domu W-go Giegużyńskiego, róg ulic Pocztowej
i Bykowskiej, poleca:

Towary kolonialne, Cukier, Kawę, Herbatę rosyjską z różnych firm; **Wina** węgierskie czyste, austriackie, francuskie, burgundzkie, ruskie, hiszpańskie i szampańskie; **Rumy i Araki**; **Likier** holenderskie, francuskie i krajowe; **Wódki** francuskie; **Coniaki** kuracyjne i krajowe; **Porter** angielski w całych, pół i ćwierć butelkach; **Piwo** angielskie (Pale-ale i Fine-ale); **Cacao**, **Czekoladę** w różnych gatunkach; **Cukierki** czekoladowe i słodowe; **Biskwity** angielskie i moskiewskie, oraz wszelkie **Bakaliże**, **Paczki** Strasburskie, **Kawior** Astrachański świeży, **Sardynki**, **Trufie**, **Szambiony**, **Groszek**, **Sosy**, **Musztardy** francuskie i krajowe, **Bulijon** w najlepszym gatunku, **Sery**: szwajcarski, śmietankowy, zielony, Parmazan i prawdziwe owoce, **Oliwa** w najlepszym gatunku, **Wędliny**, **Salami**, **Poledwica**, **Kielbasa** krakowska. **Materyjały piśmienne**, Marki pocztowe i koperty, **Weksle**, **Mydło** domowe, **Krochmal** i farbka, **Perfumy**, **Woda** Kolońska, **Ocet** toneltowy i **Mydła** ziołowe, **Szczotki**, **Miotłki**.

Restauracyja przy wyżej wymienionym handlu, przyjmuje obstatunki do domów na śniadania, obiady i kolacje.

Ambonament na obiady po kop. 30 z 4-ch dań.

Doświadczony długoletnią pracą w większych handlach, mam nadzieję, że tak dobor-m towarów, jak możebnie przystępnymi cenami potrafię zjednać sobie i zadowolnić Szonową Publiczność.

Z uszanowaniem **Maksymilijan Nodzeński**.

(6-3)

Posiada na składzie znaczne zapasy wyrobów z własnych fabryk, jako to: **Tektury** asfaltowej ogniotrwałej, **Lakieru** asfaltowego, **Smoty** gazowej i angielskiej, **gwoździ** i **listew** □ asfaltu, **gadronu** i wiele innych.

Fabryka Tektury asfaltowej i asfaltu

pod firmą

KAZIMIERZ SOMMER

Wykonuje krycie dachów tekturą i holcmentem, asfaltowanie chodników, podwórz i fundamentów nowych budowli, oraz inne roboty w zakres przedsiębiorstwa wchodzące.

Na żądanie oferty i próby przesyłają się franco.

Kantor, Warszawa, Nowogrodzka 8.

(R. i Fr. 05245)

(6-2)

Osada Firlej

jest do sprzedania, mająca 10 włók, połowa zagajników, 7 mórg łąki, reszta pieńki, dwa młyny wodne, do nich 18 mórg ziemi. Bliższa wiadomość u Pawła Karlińskiego w własnym domu na towarowej stacji w Piotrkowie. (7-6)

Odwolanie Ogłoszenia

Osada Firlej nie jest do sprzedania, dlatego, że jest sprzedana za zaległe raty wraz z dobrami Strzyżewice przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie na publicznnej licytacji w Kaliszu przed Rejentem Kucharskim, w dniu 7-m marca roku bieżącego. (4-3)

PAROWA FABRYKA

NOWO OTWORZONA

Parowa Fabryka Cukierków Angielskich i Czekolady

„FORTUNA“

wyrabia wszelkie Cukierki i Czekolady w najlepszych gatunkach, sprzedając takowe w swym

Składzie Głównym w Warszawie, Elektoralna Nr. 13.

„FORTUNA“

(R. i Fr. 04966)

(5-4)

FABRYKA

Tektury Smółcowej Ogniotrwałej i Asfaltu

pod firmą

F. PIETSCHMANN

w Warszawie. Kantor Tłomackie Nr. 3.

Poleca swoje znane z dobroci wyroby i wykonuje z całą akuratanością krycie dachów tekturą i holcmentem. Wszelkie roboty asfaltowe uskutecznia najlepszym Limmerowskim asfaltem.

(R. i Fr. 05273)

(6-2)

Powierzona mi została

Agentura Drugiego Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczenia od ognia

założonego w roku 1835 z kapitałem Rs 1500000 — w całkowitości włączonym i znacznym funduszem rezerwowym.

Towarzystwo przyjmuje do ubezpieczenia wszelkiego rodzaju ruchomości i nieruchomości na warunkach bardzo dogodnych, zwłaszcza dla PP. Obywateli ziemskich, którym w wiejskie ubezpieczenia jak najniższą oblicza opłatę z możliwością uiszczenia takowej w ratach.

W razie pogorzełi Towarzystwo oblicza straty na zasadach słuszności, wypłacając wynagrodzenie ile możności najrychlej.

Mieszkam w **Piotrkowie przy ulicy Kazañskiej w domu W. Piltzera wprost probostwa.**

A. Kożuchowski.

(6-4)

Mam honor zawiadomić, że z d. 1-m sierpnia **mieszkanie moje wraz ze stancją dla uczniów**, przeniesionem zostało z domu W. Dutkiewicza (Krakowskie Przedmieście) do domu **W. Ignatiewa na 1-sze piętro obok gimnazjum**, wprost kościoła Farnego. (2-1)

Malczewska.

LAS

do sprzedania, 22 morgi 249 prętów lasu sosnowego, od 45 do 70 lat starego, na folwarku Czeladź, gminy Gzizienów, powiecie będzińskim. Oferty składac należy do inżyniera Hübnera w Sosnowcu. (1-1)

Zawidamiam niniejszem Rodziców i Opiekunów, że przeniosłem stancję swoją na Krakowskie Przedmieście (Ślawiańska) do domu W-go Dudkiewicza, w bliskości gimnazjum i przyjmuję na stancję **uczniów**, zapewniając im prócz troskliwej opieki pomoc naukową, oraz ciągłą konwersację w języku francuskim. Prócz tego prywatne lekcje tegoż języka, oraz muzyki, chłopcy także mogą mieć w domu.

J Łoś

(4-3)

były nauczyciel.

W Piotrkowie przy ul. Kościelnej i Nowym Rynku jest do sprzedania lub wydzierżawienia

Dom murowany

w którym się znajduje od lat 30 **piekarnia**, ze wszystkimi utensyljami do niej należącemi.

Wiadomość u właściciela Szpakowskiego, w tymże wyżej wymienionym domu mieszkającego. (2-2)

Do sprzedania **Prysznic pokojowy** mało używany, za rs. 25. Wiadomość u stróża domu W-go Gołembowskiego, ulica Petersburska wprost poczty. (3-3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 16-y powieści przez Aleksandra Dumas, przekład Felicyi Krzywickiej p. t. „Paulina“.